GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 29. N. Piekary, Sroda 10. Kwietnia 1889. Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austryi z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Expedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Jeszcze można zapisywać i zamawiać na ten noworozpoczęty kwartał

„Gwiazdę Piekarską“

we wszystkich urzędach pocztowych, w których gdy będzie potrzeba, wymienić, że „GWIAZDA PIEKARSKA“ zapisaną jest w księdze pocztowej „w części II-giej Nr 35 r. 1889“. Co znaczy po niemiecku: „II-te Abtheilung polnisch Nr. 35 pro 1889“ — a także i u pp. agentów naszych w miastach jak i we wsiach, albo i u listonoszów wiejskich (Land-Briefträger).—Bliżej zaś mieszkający, jak np. w Szarleju i w Piekarach, mogą sobie zamawiać „GWIAZDĘ“ wprost w ekspedycyi naszej.

Cena **„Gwiazdy Piekarskiej“** wraz z dodatkiem dwu-tygodniowym **„Przyjaciela Domowego“** wynosi na wszystkich urzędach pocztowych, a także i u naszych pp. agentów, kwartalnie

tylko jedną markę

w Ekspedycyi na miejscu 85 fen.
pod opaską wysyłana 1,50 m.
do Galicyi i Austryi 1 flor.
pojedyńczy egzemplarz bez dodatku 5 fen.
Z dodatkiem „Przyjaciela Domowego“ 10 fen.

Trzeci dopiero jej Numer wychodzi na ten nowy kwartał, a zawierają się w nich ważne i interesujące rzeczy, w szczególności zaś dla robotników, boć to projekt ich tak głośnej ustawy właśnie w tych dniach w parlamencie rozbieranym bywa, z którego sprawozdanie czyli rezultaty z każdego posiedzenia „Gwiazda Piekarska“ Czytelnikom swoim przynosi.

Trzy te Numera, każdy z nowo-przybywających prenumeratorów przy zapisie odbierze — bośmy ich na nieprzewidziany wypadek, polecili więcej naddrukować. Redakcya.

Wiadomości kościelne.

W przyszły piątek, jako pierwszy po Niedzieli męki Pańskiej, obchodzić będziemy drodzy Czytelnicy wraz z naszym Kościołem rzymsko-katolickiem Święto

SIEDMIU BOLEŚCI N. MARYI PANNY,

ustanowione na soborze Kolońskim 1423 r. dla wynagrodzenia obelg, miotanych na Matkę Boską, przez wrogów Kościoła św. a w szczególności przez Hussytów.(*) Oni to bowiem utrzymywali, że obrazy Najświętszej Maryi Panny, z Panem Jezusem umarłym i na niepokalanem łonie Jej spoczywającym, niszczyć należy. Chociaż Święto to zdaje się dalszych sięgać początków, albowiem już od dawna stała kaplica w Jeruzalem, w miejscu, gdzie Matka Boska największych doznała boleści, tych boleści, które Ją uczyniły Królową Męczenników.

Jak niezmiernemi i jakiej przed Bogiem ceny były poniesione przez Najświętszą Maryą Pannę w ciągu całego Jej życia, a najbardziej podczas męki i śmierci najdroższego Jej Syna, **boleści**, dowodem mamy ustanowienie przez Kościół Boży, tego odrębnego Święta na ich uczczenie. A następnie łaski szczególne, jakie sam Zbawiciel Chrystus Pan przyrzekł czcicielom **boleści Maryi.**

Święty Alfons Liguori bowiem między innemi tak pisze: „Gdy po Wniebowzięciu Panny Przenajświętszej, błogosławiony Jan Ewangielista, pragnąc obaczyć jeszcze raz na ziemi tę Matkę swoją najdroższą, gorąco prosił Ją aby mu się objawiła. Jakoż ujrzał Matkę Bożą wraz z Panem Jezusem i usłyszał jak prosiła Syna o szczególne łaski dla wszystkich mających nabożeństwo do Jej Siedmiu boleści. Chrystus Pan uczynił zadość Jej prośbie i przyrzekł, co następuje, a mianowicie:

1) że ktokolwiek udawać się będzie do Matki Bolesnej — i przez Jej boleści prosić będzie o potrzebne łaski, może być pewnym, iż nie umrze bez szczerej pokuty za grzechy;

2) że uwolnionym będzie od przerażenia i ucisków wewnętrznych, jakich zwykle doznaje się w ostatniej godzinie;

3) że za życia będzie pamiętał o Męce Pańskiej, aby po śmierci szczególną za to nagrodę otrzymał w Niebie;

4) nakoniec, że wszyscy czczący pobożnie boleści Matki Przenajświętszej, mieć Ją będą za szczególną swoję Panią i Władczynią, i że Marya rozporządzać niemi będzie mogła według woli Swojej.

Różne też pobożne dzieła liczne przytaczają wypadki i przykłady, na stwierdzenia tego podania.

Rozważmy więc i zastanówmy się dobrze nad tem mili Czytelnicy, abyśmy skorzystać mogli z tych łask przyobiecanych nam przez samego Chrystusa Pana.

(*) O tych Husytach, którzy też udali się na rabunek Jasnej Góry w Częstochowie, — pomordowali księży, strażników Obrazu cudownego N. Maryi, — i zabrawszy takowy, gdy wóz 6-cjo-konny nie mógł go z miejsca ruszyć — zrzucili go w błoto (marаż) i rąbali pałaszami po Najświętszej Twarzy — będą mieli Czytelnicy opis obszerny w drukować się mającem przez nas dziele starożytnem: „Odrobiny z stołu królewskiego Królowy Nieba i ziemi“, którego zeszyt I-szy da Bóg w przyszłym miesiącu ujrzy światło dzienne.

O Szkole.

Do jednej z ostatnich numerów pruskiej gazety nauczycielskiej, napisał pewien nauczyciel z księstwa poznańskiego artykuł, w którym podaje środek jakimby sposobem najłatwiej i najprędzej można było zniemczyć dzieci polskie. Otóż żąda on „aby naukę religii katolickiej wysunąć zupełnie z rzędu przedmiotów szkolnych“. Dalej pisze, „że ksiądz polsko-katolicki uważa się „nie za sługę Chrystusowego, lecz za politycznego przywódcę“ — i że taki duchowny każe ludowi wierzyć, że święta polska ziemia nie powinna nigdy należeć do ewangielickich Niemiec. Mówi także, że nauczyciele polskiego pochodzenia, są po większej części stronnikami księży — i że księża umieli ich sobie zjednać. I że skutkiem niekorzystnego uposażenia, nauczyciele polacy są skorzy do udzielania prywatnie języka polskiego, a duchowny, że stara się napędzać takiemu nauczycielowi uczniów. Nauczyciel ów radzi dalej „aby bramy szkoły na zawsze zamknięte były przed każdym polskim księdzem, a według niego „agitatorem.“ Kolą go też w oczy przygotowania do Spowiedzi i Komunii św. przez katolickich księży; występuje także przeciw chodzeniu uczniów na Msze szkolne i t. p., kończy zaś artykuł swój, że „najlepiej odgraniczyć jaknajwyższym murem państwo od Kościoła, szczególniej w dzielnicach dawnych polskich.— Artykuł ten cały zieje nienawiścią do wszystkiego co polskie bez wyjątku. — A nadto widocznem jest, że chodzi tu o denuncyacyę księży i nauczycieli polskich, których dotychczasowe ciężkie położenie, chciałby ów pedagog jeszcze utrudnić. — Otóż tak bezczelny artykuł według nas, nie zasługuje nawet żeby nań odpowiadać — lecz przeciwnie milczeniem pogardy go pokryć.

TAJEMNICZA ZBRODNIA.

Opowiadanie na zasadzie akt sądowych.

(Rzecz dzieje się w Król. Polskiem.)

III.

— Ano jakem się dowiedział, że tu jakiegoś pana zabili, takem poszedł na cmentarz do Postracha, żeby go się wypytać, czy on co nie wie.

— I gdzieś go zastał?

— A tam przy tym grobie wielkim, co to w kącie stoi.

— Co on tam robił?

— A nic, jeno stał i patrzał.

— Który to grób? pokaż mi go.

— O! widać go z okna, tam w kącie proszę wielmożnego sędziego.

— Cóż ci Postrach powiedział, jak go się spytałeś?

— A powiedział, że on nic nie wie.

— A potem coście robili?

— Potem poszliśmy do trupa, ale żandarmi nie dopuszczali, jeno zdalekaśmy go widzieli.

— Umiesz pisać?

— Nie, nie umiem proszę wielmożnego sędziego.

Sędzia rzekł:

— Zaprowadź nas kochanku do tego grobu, gdzieś zastałeś Postracha.

Wszyscy ruszyli na cmentarz. Był to grób duży, murowany, przykryty wielką marmurową płytą, stary, jakiejś zamożnej niegdyś rodziny wygasłej, to też w nim nikt się już nie chował. Sędzia oglądając grób, zauważył koło niego parę śladów, całkiem podobnych do tych, jakie spostrzeżono koło trupa; ślady butów niezgrabnych, ćwiekami podbitych. Ślad był głęboki, wyraźnie wyciśnięty w śniegu.

— Mamy go, szepnął i wskazał kapitanowi, więc widocznie dostał się na cmentarz.

— Szukajmy dalej, może znajdziemy gdzie stąd poszedł, rzekł kapitan.

Ale nic nie znaleziono.

— Trzeba Postracha aresztować, tak grób jak i mieszkanie jego opieczętować i straż przy nich postawić. Po południu otworzymy grób i zrobimy rewizyę w mieszkaniu Postracha, bo teraz już ledwie żyję — jeszczem nic w ustach od rana nie miał i zimno mi.

Opieczętowawszy grób i mieszkanie, ruszono do domu. Postrach został zaprowadzony do więzienia. Sędzia zaprosił do siebie na śniadanie lekarza i kapitana.

IV.

Wszyscy trzej byli głodni, więc jedli milcząc, ile że i było o czem myśleć. Zbrodnia ta niesłychana, tajemnicza, wstrząsła całem miasteczkiem do gruntu, które ciche, mało znane, pędziło sobie swój żywot na pół sielski na pół miejski. Najstarsi ludzie nie pamiętali nic podobnego.

Milczenie panujące między trzema śniadającemi przerwał kapitan.

— Ja myślę panie sędzio, że już teraz nie mamy nic do roboty — trzeba czekać na powrót moich ludzi. Może im się uda co odszukać, jaki ślad.

— Być może, iż jaki znajdą, boć niepodobna przelecieć nocą kilka mil na bryczce, żeby kto nie widział, ale wątpię, żeby nam co z tego przyszło. Czekać zaś nie mamy co na powrót żandarmów, musimy załatwić wprzód to, co jest do załatwienia. Pójdziemy jeszcze raz na cmentarz i rewizyę zrobimy w mieszkaniu grabarza.

— Czy sędzia masz jakie podejrzenie na tego człowieka, spytał doktór, bo mnie się zdaje, że on nie jest bez winy. Cóż bowiem robił dziś rano przy owym grobie, przy którym znaleźliśmy ślad jednego z morderców?

— A jak się panu zdaje, co on tam mógł robić?

— Co? a toć to jest rzecz widoczna. Poszedł zatrzeć ślady, lecz nie zdołał tego zupełnie dokonać, gdyż mu przerwał tę robotę Walusiak.

— Bardzo dobrze, ale co te ślady robiły przy owym grobie?

— A tego to już ja nie wiem, nie jestem Duchem Świętym — trzeba grób otworzyć, może tam co chował.

— Zapewne, to się zobaczy. Ja podejrzenia jeszcze na nikogo nie mam. Szukam, macam, może się czego przecie domacam. Zbrodnia to nad wyraz zuchwała, pod samem miastem dokonana... ale kto ją popełnił? nie wiem, ani też domyślać się mogę.

— Kochany sędzio, przerwał doktór, jesteśmy tu sami w przyjacielskiem kółku. Sędzia zdjąłeś ze siebie mundur urzędnika i jesteś w tej chwili zwyczajnym obywatelem. Otóż wiesz u kogo ja szal taki widziałem, jak ten urwany kawałek w rękach denata?

Sędzia pobladł i spytał gwałtownie:

— U kogo? u kogo? mów pan!

— Może to prosty zbieg okoliczności, szalów takich w istocie jest dużo i nic wreszcie zwyczajniejszego jak widzieć podobny szal u kobiety. A jednak dziwna rzecz, deseń ten sam, zupełnie taki sam, widziałem u panny Maryi Z***.

— Co pan takie rzeczy mówisz? porwał się, gwałtownie sędzia, jakto? panna najzacniejszego domu! córka najpoczciwszych rodziców!.. ale wybij pan sobie to z głowy i nie odzywaj się z niczem podobnem.

— Ale naturalnie, dodał kapitan, jak też to można na taką pannę rzucać podejrzenie. Kto wie czy i moja żona nie ma takiego szalu, a ręczę panu, że o 12-tej w nocy w łóżku była i wcale co innego robiła.

I zaśmiał się kapitan.

— Ależ moi panowie, czyż ja podejrzywam pannę Z***, broń mię Boże — nie, tylko powiadam, żem taki szal u niej widział.

— Zmusisz mię pan do tego, że każę aresztować pannę Z***. zawołał sędzia.

— Dajże pokój sędzio, to sensu nie ma za grosz, rzekł kapitan.

— Nakoniec, ja panu dam dowód, mam na to świadków, że panna Z*** na dziesięć minut przed dwunastą była w domu. Przecież wczoraj grałem tam w preferansa, dodał sędzia. (D. c. n.)

Ze spraw sejmowych.

W zeszłym numerze „Gwiazdy“ przerwaliśmy nasze sprawozdanie „O zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy“ z posiedzeniem parlamentarnem wtorkowem, t. j. z dnia 2-go kwietnia, którego rezultatem było przyjęcie paragrafu 7-go tejże ustawy, a zawierającego główny przedmiot zabezpieczenia. — Dzisiaj przystępujemy do opisu następnego posiedzenia, które się odbyło nazajutrz 3-go kwietnia, a które zagaił marszałek Levetrow. Przy stole rady związkowej zasiedli pp. Bötticher, Marschall i Hausner. Przed przyjściem do porządku obrad zabrał głos kontradmirał Heusner by urzędowo wyjaśnić nieszczęście okrętowe przy wyspach Samoa pod Apią, czyli w porcie Apii, o którym Szanownym Czytelnikom naszym bliższe objaśnienie podaliśmy już w zeszłym numerze w dziale politycznym. Otóż p. Heusner nie podał nowszych szczegółów, zaznaczył jednak, że najdześ one mogą, ale nie rychlej jak z końcem dopiero bieżącego miesiąca. — Następnie Izba przystąpiła do 3-cich obrad nad dochodami i wydatkami rzeszy na rok etatowy 1887/88. Poczem dopiero rozpoczęły się obrady w dalszym ciągu nad „projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy“ przy § 7-a. Paragraf ten brzmi: 1) Rentę w razie niezdolności do pracy otrzymuje także ten, który nie ciągle do pracy jest zdolny a zabezpieczony, i który w ciągu roku bez przerwy niezdolnym był do zapracowania na dalszy ciąg swej nieudolności do pracy.“ — P. Rickert i towarzysze jego żądają, by zabezpieczonemu dać rentę, jeżeli 26 tygodni bez przerwy był niezdolny do pracy. — P. Bebel wnosi o następującą zmianę paragrafu a mianowicie, aby rentę w razie niezdolności do pracy otrzymał także ten zabezpieczony, który chwilowo jest niezdolny do pracy, przez czas przemijającej niezdolności, kiedy ustały jego prawa na mocy ustawy o zabezpieczeniu chorych. — P. Hitze przemawiał na korzyść chorego robotnika, dowodząc że właśnie wtenczas, kiedyby potrzebował nawięcej zapomogi, pomoc ta usuwa mu się. Kasa chorych twierdzi, iż za długo był chorym, że nie może dać mu nic więcej, a zabezpieczenie w razie niezdolności robotnika do pracy powiada, że nie jest trwale niezdolnym do pracy i także go odseła z niczem. — Wniosek Bebla odrzucono a przyjęto § 7 bez zmiany podług uchwał komisyi. — § 7aa brzmi: „Prawo do renty w razie niezdolności do pracy tracą ci, którzy tę nieudolność sprowadzili na siebie rozmyślnie, albo przy spełnieniu zbrodni uznanej za taką wyrokiem sądowym. — Komisarz rzeszy p. Leuthe żąda, aby umieszczono: „przy spełnianiu karygodnego czynu.“ Paragraf więc ten przyjęto bez zmiany. § 7b ustanawia, że zakład zabezpieczający, ma mieć upoważnienie do przekazania tych chorych kasom dla chorych, u których w skutek schorzałości można się obawiać niezdolności do pracy. — § 8 daje gminom i związkom komunalnym prawo ustanowienia za pomocą statutów, że wolno dawać rentę częściowo lub całkowicie w naturalnych produktach (żywność). Całą rentę w naturaljach (żywność) otrzymywać mają nałogowi pijacy. — P. B. wniósł o skreślenie tego paragrafu. — P. Schrader żąda całkowitego zniesienia renty w naturalnych płodach i udzielanie jej tylko w takich razach, jeżeli zabezpieczony wyraźnie sobie tego życzy.— Przy głosowaniu odrzucono wniosek Bebla a przyjęto cały paragraf z dodatkiem Schradera. Przyjęto również paragraf 8 po krótkiej dyskusyi, tak samo paragrafy do 13-go. — I na tem posiedzenie to zamknięto.

Tegoż dnia obradowano w Izbie poselskiej nad ustawą kosztów policyjnych, na którem po krótkiej dyskusyi przyjęto projekt uchwały komisyi bez zmiany. Następnie przyszedł pod obrady wniosek posłów Letochy i Porscha, odnoszący się do prawa trzymania pszczół, który to wniosek oddany został do zbadania komissyi rolniczej — a zajęto się obradami co do kar za opuszczanie szkoły. Wnioskodawca p. Drawe i jego towarzysze podnieśli niejednostajność prawnych i policyjnych przepisów w tym względzie w różnych prowincyach Prus. Uważa on za barbarzyństwo karanie n. p. biednej matki za to, że dla wielkiej niepogody dziecko zatrzymała w domu.“ — Po utarczce posła Szmuli z komisarzem rządowym Kuglerem oddano wniosek komisyi złożonej z 14-tu członków. Poczem nastąpiły petycye i posiedzenie odroczono.

—Wydział sprawiedliwości w radzie związkowej skończył już — jak z Berlina donoszą — obrady swoje nad ustawą karną i prasową (wolność druku), która ma uzyskać sankcyą całej rady, poczem bezzwłocznie przesłaną zostanie parlamentowi.

— W zeszły poniedziałek obradował sejm co do nowej administracyi w W. Ks. Poznańskiem.

— W zaprzeszłym numerze notowaliśmy, że w Westfalji do nowo-utworzonego okręgu szkolnego w Gelsenkirchen, w którym jest 180 dzieci katolickich powołano na inspektora człowieka, który nietylko ma protestantkę za żonę, ale i dzieci swe wychowują po protestancku — dziś jak się dowiadujemy, w skutek instancyi wysoko postawionych osób katolickich został on ztamtąd odwołany — a natomiast przeznaczony do Pleszewa, a więc do Wielkopolski, na tymczasowego powiatowego inspektora szkolnego. Prassa polska przyjęła nominacyę tę z oburzeniem. „Germania“ zaś, donosząc o tem fakcie, pyta się: czyż w Wielkopolsce nie znalazłyby się także wysoko postawione osoby katolickie, któreby się ujęły za katolickiemi szkołami w powiecie pleszyńskim, by nie dopuścić, aby wydalony inspektor z Gelsenkirchen mógł rozpościerać się tu znów po szkołach? Jeżeli więc, mówi taż gazeta, nie znajdą się osoby wysoko postawione do obrony tego, co im każe bronić urząd, przekonanie i sumienie, to potrzeba będzie, aby tą sprawą zajęły się mniej wysoko postawione osoby katolickie, jak obywatele powiatu pleszewskiego i aby w zwołanym na razie wiecu, zaprotestowali przeciw przysłanemu z Neuwied czy Gelsenkirchen człowiekowi.

„Gdyby taki człowiek, pisze „Germania,“ przeciwko któremu już z góry z katolickiej strony zaprotestowano, został mimo to uznany za godnego katolickiej inspekcyi szkolnej — gdyby rząd państwowy okazał tutaj stałą świadomą wolę przeciw której wybuchłaby burza oburzenia (Entrüstungssturm) wtedy podniósłby się milionowy okrzyk protestu, w którymby udział wzięli: Papież, Biskupi, Kapłani i świeccy, i to wszyscy zgodnie i jednomyślnie.

„Germania“ ma zupełną racyą i nie należy wątpić, że ludność polska w powiecie pleszewskim chwyci się tegoż samego środka, co ludność niemiecko-katolicka w Gelsenkirchen i że odniesie się z zażaleniem do właściwej władzy. — Posłowie też zapewne sprawę tę poruszą przy pierwszej sposobności w sejmie. — Na czterdziestu bowiem inspektorów powiatowych szkół katolickich w W. Ks. Poznańskiem jest 30-tu protestantów, a z 10-ciu tylko katolików; dwóch z nich jest ożenionych z protestantkami, a dwóch przyznaje się otwarcie do starokatolicyzmu, a tylko sześciu jest katolików dla 1,200,000 ludności katolickiej w W. Ks. Poznańskiem.

Przegląd polityczny.

W zeszłym numerze w nowinach politycznych donosiliśmy, że w Rosyi uformowanych zostanie 5 batalionów kadrowych trenów, które w czasie wojny podniesione zostaną do 18-tu batalionów trenu. Dziś zaś zaznaczyć nam wypada szerzące się z różnych stron wieści o nowych zbrojeniach się sąsiedniej nam Rosyi.

„Schlesische Ztg.“ n. p. otrzymała z Warszawy następujące wiarogodne szczegóły o dalszych zmianach w armii rosyjskiej, według których ukazem cesarskim zamieniono 20 batalionów rezerwowych w bataliony forteczne, nadto jeden z świeżo utworzonych pułków rezerwowych, przemieniono w pułk forteczny o 4-ch batalionach. Te 24 bataliony forteczne nazwano według twierdz, w których stałą załogę one stanowią, i przydzielono do twierdz w Królestwie i Cesarstwie. Wpierw bataliony rezerwowe na to służyły, żeby w razie mobilizacyi z nich tworzono pułki rezerwowe po 4 bataliony. Wystawienie tych 24 batalionów jest tylko jednem ogniwem w długim łańcuchu reform, zmierzających do dalszego wzmocnienia armii rosyjskiej, a których równoczesnem następstwem jest nadzwyczajne pomnożenie kadr pokojowych. Tak n. p. dla tych 24 batalionów fortecznych będzie obecnie utworzonych tyleż batalionów uzupełniających. Również zanosi się dalej na przekształcenie pięciu na zachodniej granicy rozlokowanych brygad strzeleckich w dywizye strzeleckie. Na razie utworzono z każdego batalionu strzelców dwa bataliony, skutkiem czego każda ztych 5 brygad zawiera obecnie ośm batalionów strzeleckich.

Zobaczmy teraz co się dzieje we Francyi? W zeszłym numerze notowaliśmy, że Bulanżer uszedł z Francyi, by go nie aresztowano, dziś dodajemy, że przybył on dnia 3-go kwietnia do Bruxeli, w towarzystwie hr. Dillona, p. Aréne, Rocheforta i jego córki. Na dworzec zebrały się tłumy publiki. Jedni wołali: „niech żyje Bulanżer!“ a drudzy krzyczeli: „precz z Bulanżerem.“

Na zapytanie kilku witających go zwolenników odpowiedział eks-jenerał, że na krótki tylko czas schrania się na ziemię belgijską.—W hotelu przyjmował następnie kilku głośniejszych brukselskich redaktorów pism, — a tym oświadczył, że zapewne aż do październikowych wyborów zabawi w belgijskiej stolicy. Co do powodów ucieczki — to opuścił on Paryż, mówił, ostrzeżony przez też same osoby, które nazajutrz rano miały go aresztować — a opuścił Francyę wskutek rad i nalegań zwolenników swych i przyjaciół. — Bulanżer dodał jeszcze, że głowa narodowego stronnictwa (za którą on się ma) nie mogła dać się zamknąć w czterech murach, zkądby wszelkie dalsze porozumiewanie z przyjaciołmi stało się niemożliwem. „Stronnictwo jego bulanżystyczne, postępować będzie na drodze cierpliwości i prawości — a dzisiaj właśnie rządzące stronnictwo szerzy we Francyi tylko niepokoje. Bulanżyści dojdą jednak do zamierzonego celu mimo wszelkich przeciwieństw.“

Następnie wydał Bulanżer odezwę, którą opublikowały brukselskie gazety.

Tymczasem we Francyi rząd robi swoje wśród wrzawy bulanżystów, a wychodzi zwycięzko, co się pokazuje już i z tego, że wniosek rządu o ściganie Bulanżera przeszedł w Izbie deputowanych większością 355 przeciw 235 głosom. — Co się tyczy samej ucieczki Bulanżera, to wywołała ona naturalnie, nietylko w Paryżu ale i w całej Francyi niemałe wrażenie.

Kilku deputowanych lewicy chcą spowodować rząd, aby stawił Boulangera przed sąd wojenny za werbowanie stronników w armii francuzkiej.

Niemcy. Prezydent Senatu Rzeszy, Doenkmann, mianowany został prezydentem Kamergerichtu ze stopniem rzeczywistego tajnego wyższego radcy sprawiedliwości. — Sejm pruski i parlament niemiecki odroczą swe posiedzenia z powodu świąt wielkanocnych w piątek, d. 12-go b. m. aż do wtorku 30-go b. m. — Cesarz przyjmował w zeszły wtorek byłego ministra oświecenia d-ra Falka, o którym krążą po-

głoski, iż ma zająć wysokie stanowisko sądowe w Berlinie.

— Do komenderującego admirała marynarki wystósował cesarz z powodu nieszczęścia pod Samoa rozkaz gabinetowy, w którym powiedziono, co następuje:

Wraz z moją marynarką ubolewam nad stratą tylu oficerów i ludzi, jaka ją dotknęła z niezbadanego wyroku Bożego. Strata ta jest dla mnie tem boleśniejsza, że wiadomo mi z wypadków zaszłych pod Apią w dniu 18-go grudnia r. z., że postradałem dzielnych, nieustraszonych żołnierzy, którzy życie swe położyli w wiernym wypełnianiu obowiązków za cesarza i Rzeszę. Jakkolwiek atoli straszne i wzruszające były skutki nieszczęsnego i wszystko niszczącego orkanu, to jednak mam nadzieję, że moja marynarka nie straci wskutek takich nieszczęść ufności do korzystnego rozwoju na przyszłość. Oby przykład żołnierzy, którzy aż do ostatniej chwili wytrwali w wierności dla swego cesarza i dla swej ojczyzny, świecił po wszystkie czasy jako wzór godny naśladowania.

Austrya. Cesarz wyraził posłowi serbskiemu ubolewanie nad abdykacyą króla Milana, zaręczając, że sympatye swe zwróci ku nowemu młodemu królowi. Według gazety „Neues Wiener Tageblatt" przyjmował cesarz pruską deputacyą wojskową, przynoszącą mu z polecenia cesarza Wilhelma model nowego karabina piechoty. — Komisya węgierskiej izby deputowanych, zajmująca się sprawą posła Rachonczyego, który na korytarzu parlamentu strzelił do jednego ze studentów i ranił go, zgodziła się jednogłośnie na wydanie posła Rachonczyego sądom, ponieważ oskarżenie zarzuca mu zamiar rozmyślnego zabójstwa.

— Cesarz w dniu 5-tym kwietnia wieczorem wyjechał do Pesztu. — Sejm węgierski zatwierdził półmilionowy kredyt w celu uregulowania żeglugi w okolicy „Żelaz[illegible]my." Rząd energicznie naśladuje działanie [illegible]kiego rządu w uregulowaniu dróg wodnych. [illegible]ter wykazał rezultaty osiągnięte przez r[illegible] górnego Dunaju, Cisawy, Drawy i t. d. [illegible]awie kanału między Dunajem a Odrą rząd nie [illegible]ał jeszcze postanowienia.

Rosya. Rząd [illegible]ski postanowił wytoczyć śledztwo miejskiej ko[illegible] szkolnej w Rydze, która przy wprowadzeniu języ[illegible]syjskiego do szkół ludowych dopuściła się pewn[illegible]ieprawidłowości.

Serbia. Wedł[illegible]stanowienia rządu stała armia serbska ma by[illegible]mienioną na milicyą, a sztab jeneralny będzie zniesionym. Mają też przyjąć napowrót do armii czynnej kilku oficerów uwolnionych ze służby ze względów politycznych.

Francya. Rada ministrów ma postanowić uchwałę, by zażądać od Izby pełnomocnictwa do ścigania Bulanżera, który aby ujść aresztowania, wymknął się cichaczem z Francyi i osiadł w Belgii, zkąd wydaje głośne odezwy do ludu przeciw obecnemu rządowi Francyi.

— Nowy naczelny prokurator paryzki już objął władzę swego urzędu. Jest nim p. Quesnay de Beaurepaire. — Dziennik boulanżystów „Prasa" donosi, że Boulanger wydalił się z kraju dla tego, ponieważ minister Constans postanowił byłego jenerała nie tylko uwięzić ale i rozstrzelać. O zamiarze tym powiadomił podobno boulanżystów sam dawniejszy prokurator jeneralny. Wiadomość ta chyba jest nieprawdziwą, wymyślili j jązwolennicy jenerała, aby pod pewnym względem uzasadnić wyjazd Boulangera. — Rząd francuzki, jak donosi półurzędowa gazeta „Post", ma w razie dalszego spiskowania Boulangera, zażądać od rządu belgijskiego jego wydalenia.

— 6-go b. m. odbyła się wielka uczta w Belleville, w której około tysiąca osób udział wzięło. Na tej uczcie Naquet czytał mowę Bulanżera, której treść podamy w przyszłym numerze.

Włochy. Według wiadomości nadeszłych z 2-go na 3-ci b. m. w nocy z Abisynii, zmarł tamże negus w skutek ran odniesionych w ostatniej potyczce pod Metemeh przeciw arabskim derwiszom. — Według dalszych doniesień z Masowy, negus stoczył z derwiszami dwie potyczki na abisyńsko-sudańskiem pograniczu. Negus śmiertelnie ranionym został w drugiej potyczce. Kacyk Menelik ze Szoy, stojący na czele armii na pograniczu Szoy i Abisynii, nie pospieszył mu na pomoc. Według depeszy włoskiego gubernatora jenerała Baldissery kacyk Debeb dąży na południe przeciw derwiszom. O tron Abisynii współubiega się Debeb, jako bratanek negusa, z kacykiem Menelikiem. (Kacyk, Negus etc., są to mali królowie rządzący w tamtych krajach.)

— Papież mianował Agliardiego nuncyuszem w Monasterze, a Macchiego nadzwyczajnym posłem u rządów Ekwatoru, Peru i Boliwii.

Anglia. Krzyżownik Angielski „Calliope" przybywszy ze Samoy do Sydney, doniósł — że udało się wydobyć na pełne morze pancernik amerykański „Nipsic." „Olga" dotychczas nie zdołała zmienić swego położenia. Na wyspach panuje zupełny spokój.

Belgia. Zdrowie króla belgijskiego Leopolda znacznie się pogorszyło, skutkiem tego nie może towarzyszyć królowej w podróży do Austryi. Królowa zamierza spędzić święta wielkanocne razem z arcyksiężną wdową Stefanią w zamku Miramare nad morzem Adryatyckiem.

— Nocą (5-go b. m.) przybyli tu bulanżyści pp. Laguerre, Laisant, Naquet, Millevoi, Duguic, Fauconnerie. Tłumy publiczności znajdowały się na dworcu. Policya rozpędziła studentów, którzy zamierzali urządzić demonstracyą.

— Depesza gubernatora państwa Congo, wystósowana na dniu 3-go kwietnia do rządu państwa Congo donosi, że między Arabami obiegają pogłoski o wspólnym pochodzie Stanleja i Emina ku Zanzybarowi. Mają oni się znajdować na czele kilku tysięcy wojowników, kobiet i dzieci, a mają wieść ze sobą 6000 kłów od słoniów.

Holandya. Gazeta urzędowa publikuje reskrypt, mocą którego rada państwowa będzie tymczasowo sprawować władzę naczelną państwa w imieniu króla.

Szwajcarya. Rada narodowa 91 głosami przeciw 22 zatwierdziła projekt jednostojnej ustawy egzekucyjnej i konkursowej.

Rumunja. W skutek nominacyi przez ministra sprawiedliwości nowych sędziów, zaszły w gabinecie nieporozumienia tak donośne, że cały gabinet podał się do dymisyi, czyli że zażądał uwolnienia od służby rządowej, o czem gdy tylko prezydent ministrów p. Rosetti na posiedzeniu 3-go kwietnia oznajmił posiedzenie natychmiast przerwanem zostało.

— Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, mocą którego książę Ferdynand Hohenzollern ma odtąd nosić tytuł królewskiej wysokości księcia rumuńskiego.

Ameryka. Senat odroczył narady nad traktatem handlowym z Rosyą do najbliższej sesyi.

Z Berlina. (Smutne położenie religijne katolików tutejszych.) Do Berlina coraz więcej katolików przybywa, każdy pociąg drogą żelazną mnogo ludzi i katolików przywozi, którzy tu szukają roboty, mianowicie roboty lepszej i lepiej płatnej aniżeli w domu ją znajdują.

Katolicy przychodzą tu pomiędzy innowierców, przychodzą do wielkiego miasta, pełnego zepsucia, niewiary, bezbożności, pokus. W jednym warsztacie w jednej fabryce pracują katolicy razem z robotnikami, którzy stracili wiarę i starają się innych od wiary i od Boga odciągnąć. Nieżonaci są w niebezpieczeństwie, że zawrą małżeństwa mięszane. Wobec tego powinniby katolicy mieć wiele opieki religijnej, powinno być wiele kościołów, księży, aby katolicy nie zatracili swego zbawienia. Tymczasem jest przeciwnie, kościołów i kaplic mało, księży mało. Wielka część katolików jest polskiego rodu, i dla nich to właśnie potrzeba koniecznie więcej księży. Ponieważ do Berlina przychodzą ze wszystkich dyecezyj pruskich, dla tego też podobno biskupi wszyscy, a więc i biskupi poznański i chełmiński mają zamiar przyjść w pomoc księciu - biskupowi wrocławskiemu i przysłać tu księży polskich, skoro tylko w ogóle będzie księży więcej wszędzie. Jaka tu bieda duchowa pomiędzy katolikami, to można poznać w kaplicy Piusa. Do tej kaplicy należy około 22,000 dusz, a wnijść do niej może tylko 600 ludzi. Oprócz tego kaplica jest tymczasową tylko budową, po prostu szopą, którą grzyb niszczy tak, że policya może wnet każe ją zamknąć. Kaplica została postawiona r. 1860 na cześć Piusa IX-go, a później miał być wybudowany kościół. Dotychczas jednak nie zebrały się środki do tego potrzebne. Teraz już potrzebaby i na miejscu kaplicy postawić kościołek, a oprócztego jeszcze wielki kościół w tej okolicy miasta. Tu mieszka tyle Polaków, że główne nabożeństwo odbywa się po polsku, a jeden tylko ksiądz tu pracuje, i tylko w niedzielę rano otrzymuje pomoc z kościoła św. Jadwigi. Księdzem tym jest ks. Frank, dawniejszy kapelan w Raciborzu. Ale jakaż tu praca! Jako misyonarz musi on chodzić i szukać katolików, a znajduje małżeństwa mięszane, dzikie, dzieci niechrzcone, bez nauki, starszych równie ciemnych, o kościele i religii nic niewiedzących. Tak np. przeszło 200 dzieci urodziło się z małżeństw albo całkiem, albo na pół-katolickich a do chrztu nie przyniesiono z tych ani 40! Ile to pracy potrzeba, aby te dusze odszukać i dla nieba je pozyskać? (Ktoby chciał jamużną się przyczynić do powiększenia kościołów i liczby księży w Berlinie, ten niech pośle ofiarę do księdza kuratora Franka, Berlin N. Pallissadenstr. 73.) (K.)

Krzeczów, w Galicyi, 4-go kwietnia 1889.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo! Z najodleglejszego prawie zakątka, a może i z najuboższego ziemi dawnej Polski, bo z okolicy podkarpackiej, do której jeszcze mało które czasopismo dochodzi, zanosimy podziękę za „Gwiazdę Piekarską", które jako pismo ludowe, jeżeli gdzie to u nas jest prawdziwym skarbem zbliżającym nas do Boga. Ono jest prawdziwym balsamem, że tak powiem w tej niedoli, która nas tu gniecie. Bo oto w roku zeszłym dotknęła nas klęska gradobicia, przez które zniszczone zostały nasze plony, oraz grunta już z natury ubogie, a na domiar czego, i zarobku nie dostaje. Otóż jedyne to pismo na które wyczekujemy jak kania deszczu, a gdy przyjdzie czytamy z wielkiem zajęciem, ono to sprawia prawdziwą, ulgę i wnosi pociechę do niejednej ubogiej naszej lepianki. To też my biedni tu kmiotkowie przy każdej okoliczności błagamy Boga o tę łaskę, by długie lata błogosławił Szanownej Redakcyi. Przyrzekamy też nadsyłać od czasu do czasu wiadomości ze stron naszych, jak nierównie starać się aby szlachetne to pismo jak najwięcej prenumeratorów pomiędzy nami miała. Pozdrawiając Szanowną Redakcyę, Administracyę i jej Czytelników, polecamy się łaskawej pamięci, Stały prenumerator „Gwiazdy Piekarskiej". J. K., rolnik.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, dnia 4-go kwietnia.

Znów otrzymaliśmy podpisów 87 z Starego-Chechła i Kozłowéj-góry i kilka z Scharleju, pod petycyą do parlamentu niemieckiego, w sprawie robotniczéj. Radzimy też osobom interesowanym, aby się z podpisami spieszyli i ile możności czemprędzej Redakcyi naszéj odesłali.

— W zeszłą środę po 9-tej godzinie wieczorem JX. Rączka udając się z Przenajśw. Sakramentem do chorej kobiety. Około dworu, gdy się powóz znajdował właśnie przed kupcem p. Reich, zląkł się koń psa, który na niego wypadł — i tak przelękniony koń skręcił na drogę ku Józefce, a powóz uderzył silnie w poręcz nad przykopą, tak że jadący parobek i kościelny Tomasz N. w mgnieniu oka z powozu wypadli, przyczem Tomasz poniósł znaczne kontuzyje, strzaskawszy sobie prawą rękę, a parobkowi skóra na rękach się poobdzierała, — szczęście, że koń się z dyszlem od powozu jakoś uwolnił, skutkiem czego JX. Rączka utrzymał się z Panem Jezusem — bez szwanku na wozie. Koń ubiegłszy kawał za wieś, stanął.

— Wczoraj przyniesiono do Ekspedycyi naszéj, jako osobliwość białą myszkę, którą złapano do łapki. Ktoby ją chciał widzieć niech wejdzie do Ekspedycyi naszéj, w domu pana Scheligi, gdzie w łapce wraz z drugą, innego rodzaju myszką siedzi.

Szarlej. Ślusarz Fainbier słaby nieco na umyśle poszedł zeszłego piątku na pogrzeb do Bytomia i dotąd nie powrócił. Jest obawa, czy mu się jaka przygoda nie stała.

Bytom. Na rozkaz prokuratora odkopano pogrzebaną kilku tygodniami kobietę nazwiskiem Nowak, pogłoski bowiem chodziły, że śmierć nastąpiła skutkiem popełnionej zbrodni.

— Na dniu 4-tym kwietnia wpadła do szybu należącego do huty Redena przy szosie Siemianowickiej, ciągarka, zamężna, nazwiskiem Sinawa—i na miejscu się zabiła. Nieszczęśliwa kobieta miała zasłabnąć i zdrzemnąwszy si ęstraciła równowagę skutkiem czego wpadła do szybu. Pozostało po niej sześcioro dziatek sierotami.

— W piątek 5-go kwietnia skazał sąd przysięgłych piekarza Jana Wilisza za krzywoprzysięstwo na 5 lat domu karnego (cucht-haus).

— Jutro we środę po południu o godzinie 3-ciej odbędzie się posiedzenie sejmiku powiatowego (Kreistag). Przedmiotem obrad ma być: sprawa wystąpienia miasta Bytomia ze związku powiatowego.

Brzezinka. Budynek Gwoździa na Haidowiźnie, powiat katowicki, zawalił się częściowo, co wywołało niemałe zdziwienie ponieważ dom ten był mocno zbudowany.

Godula-huta. Najprzew. Książę Biskup nasz ma do nas przybyć na dniu 16-tym maja, następnego zaś dnia odbędzie konsekracyą naszego kościoła, poczem będzie udzielać świętego Sakramentu Bierzmowania.

Błażejowice. Donoszę Szanownej Redakcyi radosną nowinę, oto że tu do nas przybędzie Najprzewielebniejszy nasz Pasterz Książę Biskup do Dziekaństwa Łońskiego i udzielać będzie Sakramentu Bierzmowania w dniu 4-tym maja. — Następnie kolejnie objeżdżać będzie i bierzmować w dniu 5-m maja w parafiach: Sławikowskiej, Gamowskiej i Mazorowskiej. Dnia 6-go t. m. w parafii: Łońskiej i Dziergowskiej. Zaś dnia 7-go maja, w Polskiej Cerekwicy i t. d. A i w parafii Czarnowąskiej już przyozdabiają świątynię na przyjęcie Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa, bo i tam zjedzie by udzielać Sakramentu Bierzmowania.—Potem na dzień 14-ty maja zapowiedziany jest przyjazd Księcia Biskupa do Kluczborka, gdzie też już się gotują na przyjęcie Najprzewielebniejszego Pasterza.

Kluczborek, 4-go kwietnia. Maszynista Schneider przy tutejszym zakładzie obłąkanych, chciał coś naprawić przy zegarze gazowym przyczem tenże nagle eksplodował (czyli pękł). Schneider został padającemi kawałami żelaza tak poraniony, że w krótce ducha wyzionął, pozostawiając czworo dziatek sierotami.

Polska Wisła (powiat pszczyński). Syn tu-

tejszego gospodarza Śmieja, udaje się w tych dniach do Afryki. Ma on wstąpić do zakonu trapistów.

Wielkie Strzelce. W powiecie naszym, w Izbicku, będzie utworzoną nowa osada szarych sióstr, pod nazwą św. Elżbiety, na co już pan minister zezwolenie swoje udzielił. Zakonnic do pielęgnowania ohorych ma być 3. Przybędą one z domu macierzystego z Nysy, a zamieszkiwać mają w domu, przez hrabinę Strachwitz urządzonym.

W Opolu w zaprzeszły poniedziałek, kat z Berlina dopełnił egzekucyi na niejakimś chałupniku Klemensie, który jeszcze w r. 1887 zabił żonę swoję — a następnie oblał ją naftą i zapalił wraz z chałupą, dla niepoznaki. Ale zbrodnia ta się nie ukryła.

W Raciborzu ma się odbyć tegoroczne zebra- szlązkich katolików. Tamże wychodząca „Ober- . Volks.-Ztg." bardzo za tem przemawia, głównie względu na to, że tam znajduje się obszerna sala.

powiecie Głupczyckim pewna kobieta ...c na różę w twarzy, w przystępie widać obłą- zadała sobie ciężką ranę w głowę, uderzyw- toporem, a potem rękami ranę tę rozdrapała.

...bnik, 5-go kwietnia. Gazeta „Oberschl. V.- donosi o strasznem morderstwie, jakiego dopełniono zeszłej nocy na kobiecie Dzidkowej w Niedopczycach, która wieczorem zapomniała drzwi od sieni zamknąć. Koło 11-tej godziny w nocy wpadło trzech mężczyzn do izby i poczęli Dzidkową dusić, a potem jej poderżnęli gardło. Brat zamordowanej spał pod ławą i jego też dusili, ale udało mu się uciec. Mordercy zrabowali wszystko, co było w mieszkaniu i umkli, jeden tylko, jak wyżej wspomniona Gazeta donosi, zostawił buty i laskę.

W Lesznie przy gimnazyum urządzona będzie w zakładzie przygotowawczym trzecia klasa tj. nona, do której przyjęci być mogą chłopcy, niemający jeszcze wcale przygotowania naukowego. Opłata roczna szkólnego wynosić będzie 50 mrk. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor dr. Kuntze.

W Lesznie istniał dotychczas zwyczaj, że w czwartą niedzielę wielkiego postu chodziły dzieci od domu do domu z krzewinami i drzewkami, oznajmując wiosnę. Policya tego obchodzenia zakazała w tym roku dla tego, że pono dzieci naprzykrzały się publiczności zbyt natarczywą żebraniną.

W Królewcu starokatolicy wynieśli się nareszcie z kościoła dawnego parafialnego i oddali go katolikom z czego wielka zapanowała w mieście radość.

Z obwodu rejencyi kwidzyńskiej wywędrowało od 1-go grudnia 1888 roku do 31-go stycznia 1889 roku, zatem w przeciągu dwóch miesięcy, 990 osób i to 346 Polaków i 644 Niemców.

Poznań. Dnia 4-go kwietnia udała się do Berlina pani naczelna prezesowa hr. Zedlitz, oraz radca handlowy Rosenfeld, gdzie będą mieli posłuchanie u cesarzowej Wiktoryi Augusty, oraz u cesarzowej Fryderykowej, aby dostojnym tym Paniom zdać sprawę o tegorocznej powodzi w Poznaniu, a zarazem wręczyć Im fotografie, zdjęte z zalanych ulic.

— W gimnazyum Fryderyka Wilhelma została nauka, przerwana wskutek powodzi, już 5-go na nowo podjęta. — Również w gimnazyum św. Maryi Magdeleny rozpoczęto naukę na nowo.

— Kolei konna kursuje znowu na całej przestrzeni aż do tumu.

— Przerwana wskutek powodzi komunikacya na kolei poznańsko-kluczborskiej została w piątek zeszły na nowo podjęta dla przewozu osób. Jednakowoż trzeba się było pomiędzy Środą a Sulęciem przy kanale miłosławskim przesiadać.

Z Sulęcina nad Wartą donoszą: „Wieś Sulęcin pod Środą leży bardzo blisko rzeki. Otóż w zeszły czwartek wszyscy byliśmy przerażeni, nikt nie wiedział, co wprzód brać aby chociaż trochę mienia uratować przed napływem wody. Ludzie krzyczą, dzieci rączęta wyciągają, a tu woda nie ma litości — i drzwiami i oknami płynie do chałup naszych. W z. roku ciężką przebyliśmy klęskę powodzi, a w r. b. ponowiła się ona na nasze nieszczęście. Upraszamy ludzi miłosiernych, aby nam udzielili pomocy, gdyż bez niej wpadniemy w nędzę jeszcze gorszą, bo powtórnie nam grożącą."

Pod Rydzyną woda oblała wielkie obszary pól ozimnych. Właściciele wielkie poniosą straty.

Pod Swieciem zalała woda Grabowo, Grabówko, Grucznо, Krostkowo, Topolno, Topolinek i Trępel. Kry pokryły pola i tając powoli, zaszkodzą bardzo oziminom.

Wieś Dębno pod Miłosławiem zalała woda z Warty. Również zalała jeszcze i wsie: Śmiełów, Brzosków i Antonin. Pod Komorzem w dwóch miejscach przerwała woda groblę ochronną, skutkiem czego zabudowania w całej wsi aż pod okna stanęły pod wodą.

W Rawiczu też mieszkający: szewc Z. wyszedł w poniedziałek z gotową robotą do Izbicy, a we wtorek znaleziono go w wodzie pod Łaszczynem bezprzytomnego. Zaniesiony do mieszkania, umarł, nie odzyskawszy przytomności. Zdaje się, że ciemną nocą zmylił drogę i wpadł w wodę.

Z Rawicza do „Posener Ztg." dochodzi wiadomość, że płatnik marynarki p. Szczodrowski, o którym krążyły wieści, że zginął pod Samoa, uratował się razem z oficerem Oelsnerem. Obaj pochodzić mają z Rawicza i w czasie strasznej burzy morskiej w porcie Apii przy wyspach Samoańskich byli na parowcu „Adler." — Natomiast podają gazety wiadomość jakoby prawdziwą, że w czasie tej burzy morskiej zginął syn p. Tomaszewskiego, redaktora „Przyjaciela ludu" z Poznania.

W Mroczy obywatele miasta i okolicy postanowili zanieść petycyą do cesarza, ażeby, jeśliby można, zmienił uchwałę sejmu, na mocy której linia kolei żelaznej, projektowanej z Nakła do Chojnic, ma ominąć miasto Mroczę.

W Pięczkowie pod Wieluniem, dwóch gospodarzy pokłóciło się i pobiło nawzajem tak silnie, że jeden jest w niebezpieczeństwie życia i wieziono go łodzią do księdza, a drugiego także łodzią do doktora. — Otóż to skutki jakie się wyradzają z niezgody. Ileż to razy na tem miejscu nadmienialiśmy — że zgoda i harmonja i miłość bliźniego jaką nam Kościół ś. zaleca — tylko prowadzi do dobrobytu — jak i ostatnio napisaliśmy, że „zgoda buduje—a niezgoda rujnuje" — a często i życia pozbawia, jak mamy tego tutaj dowody.

W Wilnie, o czem donoszą różne pisma, wykryto w tych czasach fabrykę fałszywych paszportów, dopełnianych tam w wielkiej ilości, co rząd rosyjski w ogromny niepokój wprawiło. Komisarza bowiem pewnego cyrkułu w Wilnie uwiadomiono, że w mieście istnieje fabryka paszportów, gdzie za pewną opłatą można dostać zarówno krajowy jak i zagraniczny paszport na własne, lub cudze imię, stósownie do żądania. Wskazano przytem komisarzowi osobę, stojącą na czele tego przedsiębierstwa. Komisarz polecił jednemu z podwładnych mu urzędników zamówić paszport na wyjazd do Berlina. W ciągu kilku godzin paszport był gotów i odniesiony owemu urzędnikowi przez pewnego żyda. Naturalnie że żyda tego aresztowano i osadzono w więzieniu. Znaleziono też przy nim trzy paszporty fałszywe, zamówione, jak się pokazało, w dniu poprzednim. Jak dotąd śledztwo wykryło, że „fabryka" owa była prowadzona już od lat dwóch. W sprawie tej aresztowano zrazu sześć osób.

Rozmaitości.

— * Dyament niezwykłej wielkości, bo ważący w stanie surowym $241\frac{1}{2}$ karata, znalezionym został w kopalni dyamentów Jagersfonteimine w południowej Afryce. Wartość jego w stanie nieoszlifowanym podają na 400 tysięcy mrk. Kamień ma kształt podłużny, tak, że bardzo pięknie może być oszlifowany, a kolor jego jest czysty, niebieskawo-biały. Nazwę nosić będzie od dyrektora kopalni „Julius - Pam - Diamant." Największe dotąd znane dyamanty są: dyament Radży z Matawy, ważący 367 karatów, Kohinoor $793\frac{5}{8}$ kar., Orłów $194\frac{3}{4}$ kar., Regent $136\frac{3}{4}$ kar., dyament florentyński $133\frac{1}{2}$ kar, Sancyd $53\frac{1}{2}$ kar, Gwiazda Południowa $125\frac{1}{4}$ karatów.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 8. kwietnia 1889.

	od Marek		do Marek.
Pszenica (za 50 klg.)	8,05	—	9,05
Żyto (za 50 klg.)	7,00	—	7,35
Jęczmień (za 50 klg.)	7,00	—	7,50
Owies (za 50 klg.)	[redacted]	—	[illegible],20
Groch (za 50 klg.)	[redacted],25	—	[illegible],50
Kartofle za cent.	2,10	—	[illegible],50
Masło za funt	1,20	—	[illegible],30
Jaja za kopę	2,30	—	2,40
Siano za 50 klg.	3,60	—	4,20
Słoma za kop. a 600 klg.	33,00	—	36,00

Kurs pienięd[redacted]zędowy:

Ruble rosyjskie 2,18 Mk.
Floreny wagi austryacki[redacted] Mk.

Nadesłano).

(Uwaga dla palących.

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytunie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreznie a zapewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Czerniejewski w N. Piekarach.—Nakładcy: Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach.—Druk Teofila Nowackiego w N. Piekarach.